

1 Zob. W. WIEŁOPOLSKI: *Młoda proza polska przełomu 1956*. Wrocław 1987, s. 40.

2 Por. J. PYSZNY: *Wstęp*. W: M. HŁASKO: *Pierwszy krok w chmurach. Następny do raj*. Oprac. J. PYSZNY. [BN I, 295]. Wrocław 2007, s. XVIII. *Utwory Następny do raj* i *Baza Sokołowska* cytuję za tym wydaniem. W tekście podaję numery stron.

3 Zob. S. STABRO: *W burzynowej kuli. (O twórczości i legendzie Marka Hłaski)*. W: *Kaskaderzy literatury*. Red. E. KOLBUS. Łódź 1986, s. 73.

4 Por. P. WASILEWSKI: *Śladami Marka Hłaski*. Kraków 1994, s. 7.

Twórczość Marka Hłaski jest określana jako najciekawszy przykład walki reprezentanta pokolenia '56 o przełamanie schematu realizmu socjalistycznego w literaturze<sup>1</sup>. Walka ta polegała przede wszystkim na próbie zmiany konwencji przedstawiania ekonomii, a w szczególności motywów pracy i pracownika. Efekty przejścia od filozofii marksizmu do egzystencjalizmu w prozie Hłaski najlepiej zostały zilustrowane w jego dwóch utworach: *Baza Sokołowska* z 1954 roku i *Następny do raj* z 1957 roku. (Podane daty oznaczają czas publikacji obu utworów, a nie termin ich ukończenia przez pisarza, w przypadku *Bazy Sokołowskiej* sporny; autor, a za nim kilku badaczy, podawał rok 1951, ale najnowsze ustalenia jednoznacznie wskazują na rok 1953. Jeśli chodzi o *Następnego do raj*, to termin ukończenia tekstu pokrywa się z datą pierwodruku<sup>2</sup>).

*Baza Sokołowska* to zaangażowane ideologicznie opowiadanie, które w pełni realizuje wzorce literatury radzieckiej, zarówno w planie treści, jak i w planie formy. Stanowi ono dowód młodzieńczych poglądów politycznych pisarza, zafascynowanego światem jednoznacznych, czarno-białych wartości głoszonych przez komunizm<sup>3</sup>. Drugi utwór to polemiczna względem systemu Polski Ludowej mikropowieść odwracająca zastosowany wcześniej schemat o sto osiemdziesiąt stopni. Można ją traktować jako zadośćuczynienie Hłaski za nieprawdziwą i tendencyjną *Bazę Sokołowską*, którą w posłowiu do *Następnego do raj* autor nazwał „hańbą swego życia” (*Następny do raj*, s. 462). Porównanie z sobą obu tekstów pozwala pokazać, w jaki sposób w omawianej prozie odbywa się przeciężenie mitu literatury w służbie ekonomii.

Punktem wyjścia niniejszych rozważań musi być niewątpliwie życiorys pisarza, a dokładniej opis środowiska, z jakiego Hłasko się wywodził i które w dużej mierze ukształtowało jego światopogląd. Marek Hłasko urodził się w rodzinie inteligenckiej, jego ojciec był prawnikiem i radcą ministerialnym, natomiast matka studiowała polonistykę, romanistykę i prawo, choć żadnego z tych kierunków nie ukończyła<sup>4</sup>. To właśnie po matce syn odziedziczył humanistyczne zainteresowania, ale sam nie ukończył nauki po tym, jak został usunięty z liceum za „notoryczne lekceważenie przepisów szkolnych, wykroczenia natury karnej oraz za wywieranie

5 Ibidem, s. 12.

6 Zob. W. TATARKIEWICZ: *Marksizm-leninizm*. W: IDEM: *Historia filozofii*. T. 3. Warszawa 2003, s. 254–261.

7 Por. J. PYSZNY: *Wstęp...*, s. VIII.

8 Tacy jak chociażby  
Wisława Szymborska czy  
Jarosław Iwaszkiewicz.

demoralizującego wpływu na kolegów”<sup>5</sup>. W związku z tym już od 16. roku życia pracował fizycznie, głównie jako kierowca. Zawód ten był prawdziwą pasją Hłaski, a wkrótce stał się również jednym z najważniejszych tematów jego prozy.

W roku 1953, gdy Hłasko kończył pisać *Bazę Sokołowską*, Polska Rzeczpospolita Ludowa znajdowała się w szczytowej fazie komunizmu, tuż przed odwilżą. U podłoża tego systemu społeczno-ekonomicznego znajdowały się pisma filozoficzno-polityczne Karola Marksa i Włodzimierza Lenina, w teorii głoszące zasady materializmu dialektycznego, w praktyce zaś tworzące podstawy autorytarnych rządów, bezklasowej wspólnoty oraz gospodarki centralnie planowanej<sup>6</sup>. Propaganda ustroju komunistycznego oddziaływała w zasadzie na wszystkie dziedziny ludzkiego życia, ale jednego z największych spustoszeń dokonała w literaturze; pod wpływem propagandy literatura uległa unifikacji i uniformizacji, miała realizować obowiązujący oficjalnie wzorzec realizmu socjalistycznego<sup>7</sup>. Trudno jednak się dziwić, że młody początkujący pisarz uległ tej tendencji, skoro zawierzyli jej nawet dużo starsi i bardziej doświadczeni od niego twórcy<sup>8</sup>. W opowiadaniu Hłaski stosunek do ideologii marksistowskiej został jednoznacznie wyrażony za pomocą metafory somatycznej:

Był jeszcze jeden człowiek w bazie żyjący naszymi troskami jak swymi własnymi, cieszący się z naszych osiągnięć i przeżywający wspólne klęski. Jeśli Rustecki był kośćcem bazy, Solecki jej nerwem, to Szymaniak, sekretarz partii, był jej sercem. Nikt nie jest w stanie obliczyć, ile włożył pracy i sił w sprawy bazy, ile marzeń i Szymaniakowego serca tkwi w niej. Baza była jego dzieckiem: rozgrzewał, pomagał, grzebał się razem z nami w silnikach, aby za chwilę lecieć na dzielnicę, z rękami czarnymi jeszcze od smaru. Właśnie ten Szymaniak, może on jedyny, wierzył w Studenta.

*Baza Sokołowska*, s. 59

Sekretarz partii odgrywa w ten sposób w *Bazie Sokołowskiej* rolę symbolu utopijnej doktryny, rozumianej jako projekt sprawiedliwego ustroju komunistycznego, który jest prezentowany przez Hłaskę w sposób wybiórczy i fragmentaryczny, poprzez obrazy idealnie funkcjonującej instytucji bazy transportowej oraz wzorowo zorganizowanego społeczeństwa kierowców. Znaczenie partii jest jednak kluczowe dla tego opowiadania, bo jej przedstawiciel realizuje swoją postawą najważniejszą cechę literatury socrealistycznej, a mianowicie spełnia funkcję propagandową<sup>9</sup>. Towarzysz Szymaniak bowiem nie tylko stanowi ucieleśnienie wszystkich wartych naśladowania szlachetnych idei i wartości reprezentowanych przez

9 Zob. M. GŁOWIŃSKI: *Rytuał i demagogia. Trzyście szkiców o sztuce zdegradowanej*. Warszawa 1992, s. 16.

marksizm, lecz także jest tym bohaterem opowiadania Hłaski, za sprawą którego dokonuje się konwersja nieudolnego Studenta w fachowego Robotnika, czyli coś, co komunistyczni demagodzy nazywali po prostu ideologicznym dorastaniem.

Zgoła inna atmosfera społeczna panowała w Polsce w 1957 roku, a więc w czasie, gdy Hłasko ukończył *Następnego do raju*. Po śmierci radzieckiego dyktatora w 1953 roku oraz po „rewolucji kulturalnej” w 1956 roku w literaturze do głosu zaczęła dochodzić filozofia egzystencjalna Sorena Kierkegaarda i Martina Heideggera, której główne założenia oparte były na czterech motywach: humanizmie, infini-tyzmie, tragizmie oraz pesymizmie<sup>10</sup>. Zgodnie z zasadami egzystencjalizmu, najważniejsze było właśnie pesymistyczne zabarwienie całego poglądu na życie, przekonanie, że świat zagraża człowiekowi, jego istnienie zaś jest „kruche” i wymaga nieustannej troski<sup>11</sup>. Nawet aspekt wolności w odniesieniu do ludzkiej egzystencji przybierał w tej filozofii postać ciężkiej konieczności<sup>12</sup>, a nie najwyższego ideału, jak pojmowały ludzkie bytowanie inne filozofie. Mikropowieść Hłaski łączy wszystkie wymienione tu elementy egzystencjalizmu; w ten sposób autor przewartościowuje swój światopogląd zaprezentowany we wcześniejszym opowiadaniu. Hłasko w *Następnym do raju* przedstawia ograniczającą obywateli władzę totalitarną, wyzyskującą ludzi bazę transportową oraz patologiczne zachowania gromady byłych więźniów zatrudnionych do zwożenia drzewa. Sedno filozofii Kierkegaarda i Heideggera można odnaleźć w wypowiedzi Warszawiaka, jednego z bohaterów utworu:

- Cztery miesiące czekaliśmy na te nowe wozy - powiedział cicho. - Cztery miesiące ranek w ranek wyjeżdżałem i nie wiedziałem, czy wrócę do was z powrotem. Przed każdym zakrętem żegnałem się z życiem. Czego człowiek jest pewny, gdy jeździ na trumnie? Trumny. Przez cały czas nie powiedziałem ani słowa. Teraz mam dosyć. Oszukali ludzi, to wystarczy. Wszyscy czekali i każdy myślał: może będzie lepiej, może więcej zarobię? Zamiast tego wszystkiego przyszli kapusia. Módl się za niego.

*Następny do raju*, s. 267

Zasadniczej przemianie ulega nawet sposób przedstawienia sekretarza partii, który z „serca bazy” staje się „kapusiem” i „politrukiem”<sup>13</sup>, co odpowiada antyutopijnemu charakterowi *Następnego do raju*. Towarzysz Zabawa nie ma żadnych atrybutów, jakie mogłyby mu pomóc w przekonaniu pozostałych kierowców do swoich racji. Podobnie jak oni jest bowiem byłym więźniem zmuszonym do egzystencji w nieludzkich warunkach z powodu swojej przeszłości. Zamiast siły swojego autorytetu stosuje więc inne metody

10 Por. W. TATARKIEWICZ: *Egzystencjalizm*. W: IDEM: *Historia filozofii...*, T. 3, s. 347.

11 Zob. ibidem, s. 347-349.

12 „Człowiek jest skazany na to, by był wolny”. Ibidem, s. 352.

13 *Politrak* to pogardliwe określenie członka partii zajmującego się indoktrynacją pracowników w zakładzie pracy. *Następny do raju*, s. 266.

nacisku, polegające przede wszystkim na oszustwie i szantażu. Za pomocą tych nieuczciwych chwytów udaje mu się wreszcie przekonać ludzi do kontynuowania niebezpiecznej pracy.

Podobny zawód bohaterów, ich miłość do samochodów oraz praca w bazie transportowej to właśnie wspólne motywy łączące oba utwory Hłaski. Jednak pomimo tego, że zarówno jeden tekst, jak i drugi oparte są na autobiograficznych doświadczeniach pisarza, utwory różnią się od siebie sposobem ujęcia poruszanej tematyki oraz jej ogólną wymową. Historia opowiedziana w *Bazie Sokołowskiej* przedstawia pracę jako źródło osobistej satysfakcji i sens życia każdego człowieka. Oś fabuły utworu stanowi edukacja zawodowa młodego kierowcy Michała Kosewskiego przezywanego Studentem. Bohater poddawany jest nieustannie rozmaitym próbom, które w rezultacie mają uczynić z niego fachowca<sup>14</sup>. Ostateczne zwycięstwo udaje mu się osiągnąć, gdy samodzielnie radzi sobie z trudną do usunięcia awarią samochodu, a tym samym przezwycięża własną słabość. Hłasko za pomocą postawy Kosewskiego manifestuje kult pracy opartej na połączeniu umiejętności i siły, a jednocześnie określa najwyższy przedmiot pożądania każdego kierowcy, jakim jest jego fachowość<sup>15</sup>. Słowo to dla młodego adepta tego zawodu stanowi synonim zdobycia akceptacji i uznania w zgranej zbiorowości bazy transportowej, a dla doświadczonego kierowcy jest wyznacznikiem jego pozycji społecznej we wspólnocie, czymś najcenniejszym, co można mieć, choćby nawet nie przynosiło żadnego dochodu.

W *Bazie Sokołowskiej* pojawia się opis wielkiej masówki z okazji zjednoczenia partii robotniczych, na której pracownicy podejmują swoje zobowiązania na cześć kongresu, te małe i te naprawdę duże, te całkiem realne i te niemal niemożliwe do wykonania. Udział w tym społecznym ruchu przedstawiony został przez Hłaskę nie tylko jako okazanie indywidualnego wsparcia w budowaniu Polski Ludowej, lecz także jako powód do osobistej satysfakcji i sposób zdobycia uznania kolegów. W opowiadaniu to niełatwe zadanie udaje się zrealizować zwłaszcza jednemu człowiekowi, kierowcy Józefowi Darmoniowi, który podejmuje się sprostać – niewyobrażalnemu jak na tamte czasy i dostępne wówczas środki – wyzwaniu przejechania stu tysięcy kilometrów swoją zdezelowaną ciężarówką:

Darmon, stary, poważny kierowca, wstał z miejsca, trzymając kartkę w ręku. Od razu wiedzieliśmy, że Darmon podejmie zobowiązanie najlepsze z nas, takie naprawdę „na zicher”.

Darmon podjął sto tysięcy. Wypowiedział je gładko, bez zająknięcia, jak gdyby chodziło o umycie wozu albo o coś takiego.

Te sto tysięcy, jeszcze wtedy, w czterdziestym ósmym, było trochę bajkowe. Czytało się, że ktoś tam, gdzieś tam, ale nawet

14 Por. J. PYSZNY: *Wstęp...*, s. XXXVI.

15 Zob. J. GALANT: *Marek Hłasko*. Poznań 1996, s. 37.

starzy nie bardzo wierzyli. Teraz te sto tysięcy spadło nagle na załogę.

Baza Sokołowska, s. 64

Z zupełnie innym ujęciem problematyki pracy mamy do czynienia w krótkiej powieści *Następny do raj*, gdzie na próżno szukać podobnych gestów. Tym razem praca, a właściwie katorżnicza harówka, zostaje zobrazowana jako bezsensowny trud grupy ludzi wykonujących swój zawód w śmiertelnie niebezpiecznych warunkach. Odpowiednikiem głównego bohatera z *Bazy Sokołowskiej* jest tutaj Tadek, kierowca po przejściach, który wśród swoich kolegów z bazy posługuje się pseudonimem Warszawiak. Reprezentuje on życiowe aspiracje i marzenia wszystkich pozostałych postaci utworu: pragnie powrotu do normalnego życia i domu, oczekuje kolejnej szansy na zmianę sytuacji życiowej i swojego zajęcia. Równocześnie to właśnie Tadek najlepiej ze wszystkich kierowców zdaje sobie sprawę z dramatyczności ich sytuacji i zawczasu przewiduje klęskę realizacji nawet najbardziej podstawowych pragnień<sup>16</sup>. Niestety jego najgorsze obawy spełniają się i mimo wielkiego wysiłku włożonego w pracę nie może wyzwolić się z piekła, jakim jest dla niego baza transportowa. Zamiast triumfu nad własnymi słabościami u Warszawiaka zwycięża skłonność do agresji, a także jakaś pierwotna zwierzęca siła, która pozwala mu podnieść się i przetrwać nawet po najgłębszym moralnym upadku<sup>17</sup>. Hłasko przez skonfrontowanie z sobą dwóch tak różnych wizji zawodu kierowcy obnaża fałsz marksistowskiej propagandy, ale przede wszystkim zwraca się ku egzystencjalizmowi, koncentrując się na humanistycznym i symboliczno-etycznym wymiarze samej pracy<sup>18</sup>.

W podobnej tonacji pisarz konstruuje w *Następnym do raj* opis pierwszomajowego święta, aby zdemaskować obtudę i hipokryzję komunistycznych prelegentów przemawiających na trybunach w trakcie obchodów. Ideologicznej propagandy tych wystąpień nie jest w stanie obronić nawet partyjny wysłannik, znajdujący się bliżej ponurej rzeczywistości niż ktokolwiek mógłby przypuszczać. Jego skrajnie realistyczna, a zarazem pesymistyczna postawa jest bowiem ukryta pod grubą warstwą oficjalnych poglądów i zachowań. W jednym z końcowych dialogów pomiędzy Warszawiakiem a Zabawą Hłasko w niezwykle obrazowy sposób przedstawia miejsce prawdy i kłamstwa w społeczeństwie zniewolonym ustrojem komunistycznym:

- Więc nikt - rzekł - nie dowie się naprawdę, co my, robotnicy, przeżyliśmy w naszym raj

- Nie - powiedział Zabawa. - I nie myśl o tym. Każda ziemia, choćby najgorsza, jest prawdą; a każdy raj, choćby naj-

16 Por. J. PYSZNY: *Wstęp...*, s. LVI.

17 Zob. S. STABRO: *Legenda i twórczość Marka Hłaski*. Wrocław 1985, s. 27.

18 Por. *ibidem*, s. 26.

lepszy, jest, mimo wszystko, kłamstwem. I nic więcej nie warto na ten temat mówić.

*Następny do raju*, s. 454

19 W. WIEŁOPOLSKI: *Młoda proza polska...*, s. 69.

Zasadnicza różnica między *Bazą Sokołowską* a *Następnym do raju* wynika także z całkowicie odmiennych konstrukcji bohaterów obu utworów. W pierwszym pojawia się charakterystyczna dla prozy realizmu socjalistycznego postać, czyli *homo instrumentalis*<sup>19</sup> – wyidealizowany robotnik albo partyjny działacz, który w swoich poglądach i zachowaniach niezmiennie wspiera idee komunistyczne. Bohater ten nie istnieje inaczej, jak tylko na tle zgranego kolektywu podobnych do siebie towarzyszy pracy: ludzi prostych z pochodzenia i o nieskomplikowanej osobowości. Wszyscy oni wypełniają jedno wspólne zadanie: podtrzymywanie systemu Polski Ludowej. Temu zadaniu podporządkowana jest ich działalność zawodowa, rozumiana jako trudna szkoła życia, w której uczą się dzielności i oddania Sprawie, dzięki czemu wyrastają na ludzi godnych naśladowania. Ideologiczną dojrzałość i fachowość swej pracy udowadniają, składając zobowiązania na cześć wspomnianego kongresu zjednoczenia partii robotniczych. Wówczas dopiero uwidacznia się podział na bohaterów pozytywnych, takich jak Darmoń, bijących rekordy w swoich działaniach na rzecz rozwoju bazy transportowej, oraz bohaterów negatywnych, takich jak Kosewski, nieradzących sobie nawet z robotą.

Jednak Hłasko idzie w *Bazie Sokołowskiej* jeszcze o krok dalej. Prezentuje postać Stefana Kamińskiego, który bohatersko ginie w trakcie wykonywania swojej pracy:

W sobotę wieczorem dowiedzieliśmy się, że Stefan nie żyje. Zwalił się z serpentyny gdzieś za Kłodzkim. Konwojent, który jechał z nim, mówił, że Stefan mógłby się uratować, gdyby chciał. [...]

Środkiem szosy waliła rozwrzeszczana grupa narciarzy, naszpikowana kijkami i deskami. Szli swobodną „jaskółką”, tasując się przez całą szerokość szosy. [...]

Był to jeden moment, przerażająco krótki odcinek czasu, w którym Kamiński równoważył wartość swego życia z życiem tamtych. Sześćdziesiąt metrów. Pięćdziesiąt metrów. Czterdzieści metrów. Za sekundę masakra, masakra, masakra... [...]

Tak zginął Stefan Kamiński, dwudziestotrzyletni kierowca naszej bazy, kochający życie, ulice swego miasta, ludzi, dziewczynę, wiosenny zapach bzu o zmroku...

*Baza Sokołowska*, s. 78–80

20 Zob. J. PYSZNY: *Wstęp...*, s. LV.

21 W. WIEŁOPOLSKI: *Młoda proza polska...*, s. 42.

Choć Kamiński od samego początku pełni w opowiadaniu funkcję wzoru osobowego, bo jest znakomitym kierowcą, mechanikiem, kolegą, a do tego żarliwym komunistą<sup>20</sup>, to wyjątkowe znaczenie swojej postawy moralnej udowadnia dopiero w chwili, gdy podejmuje tragiczną decyzję i umiera. Dla pozostałych kierowców z bazy staje się wówczas pomnikiem walki w imię szlachetnych wartości głoszonych przez marksizm.

W *Następnym do raj* łatwo dostrzeżemy natomiast kreację nowej postaci, jaką jest *homo privatus*<sup>21</sup>, przeciwstawiany przez Hłaskę socrealistycznemu członkowi kolektywu. Człowiek prywatny to tragiczna jednostka, zdająca już sobie sprawę ze wszystkich zależności i ograniczeń, którym podlega. Bohater ten nie tylko jest przekonany o zagrożeniu swej egzystencji, lecz także ma głębokie poczucie samotności i dysharmonii ze światem zewnętrznym. Podporządkowanie myślenia i działania emocjom świadczy o skomplikowanej konstrukcji psychologicznej tej postaci. Indywidualistyczna postawa i skłonność do buntu przeciw zastanej rzeczywistości powodują natomiast, że jest to człowiek wrażliwy na obserwowane i doświadczane niesprawiedliwości społeczne ustroju komunistycznego, rodzące wszechobecny marazm i biedę, ale zarazem odarty ze złudzeń o lepszym jutrze, broniący przede wszystkim swoich własnych interesów, a nie tych klasowych, jak przystało na dobrego obywatela.

Taki jest właśnie portret Dziewiątki, bezwzględnego mordercy z *Następnego do raj*, który w sytuacji wyboru między swoim życiem a istnieniem niewinnych ludzi podjął decyzję podobną do decyzji Kamińskiego, bohaterskiego komunisty z *Bazy Sokołowskiej*:

Dziewiątka rozpędził wóz; [...] a kiedy znaleźli się już po drugiej stronie wzniesienia, ujrzeli idącą środkiem szosy grupę żołnierzy pogranicza. Dziewiątka położył dłoń na sygnale, lecz wielki wóz był w ramionach wiatru małym kotem; Dziewiątka usłyszał zaledwie żalony pisk. [...]

Ostatnie, co czuł, to nagłe ciepło swoich rąk. Spojrzał na nie; były czerwone; spojrzął na zachodzące słońce, na czerwone podkówki tamtych, potem – rozbijając na łupki swoimi trzydziestoma tonami ochronne, białe słupy – runął w ciemny szum.

*Następny do raj*, s. 355–356

Hłasko udowadnia – ukazując to w postaci Dziewiątki – że sposób zachowania człowieka jest w gruncie rzeczy niezależny od jego poglądów politycznych. Podobną funkcję w powieści spełnia także Warszawiak, najwytrwalszy przeciwnik sekretarza partii. Poddany przypadkowej próbie na wiecu pierwszomajowym, gdzie miał jedyną okazję wykrzyknąć tłumowi prawdę o swojej morder-

22 Por. B. RUDNICKI: *Marek Hłasko*. Warszawa 1983, s. 110.

czej pracy od świtu do nocy za głodową stawką, nie zdołał przewyciężyć propagandy szerzonej przez partię i tylko powtórzył za jej działaczami ogólne frazesy o radosnym trudzie kierowców<sup>22</sup>. Tak uwidocznione przez pisarza różnice w konstrukcji bohaterów *homo instrumentalis* oraz *homo privatus* dokumentują zmiany, jakie zaszły, różnicę między światopoglądem i życiem młodych kierowców z *Bazy Sokołowskiej* oraz ich starszymi, bardziej doświadczonymi odpowiednikami z bazy Drzewo.

Kolejna różnica między omawianymi utworami wiąże się ze sposobem opisywania przestrzeni, w której bohaterowie wykonują swoją pracę. W socrealistycznym opowiadaniu już samo usytuowanie bazy transportowej na przedmieściach Warszawy kreuje perspektywę postępowego, nowoczesnego zakładu pracy znajdującego się nieopodal stolicy. Pozytywną wizję rzeczywistości dopełnia oswojona i przyjazna przestrzeń bazy, „tego małego placyku, zatłoczonego samochodami od płotu do płotu” (*Baza Sokołowska*, s. 48). Miejsce akcji, a zwłaszcza jego wygląd i sposób traktowania przez załogę są zdeterminowane przez porządek świata, jaki kształtuje system Polski Ludowej<sup>23</sup>. Dlatego Hłasko w szczególności zwraca uwagę na przypominające dom pomieszczenie warsztatu, gdzie robotnicy nie tylko pracują, lecz także jednoczą się podczas przyrządzania wspólnych posiłków, a zimą razem odpoczywają przy gorącym piecyku, oraz na pedantyczny porządek ustawienia wozów w bazie, o który nieustannie dba jej kierownik techniczny, kulawy Rustecki:

Samochody wyjeżdżały rano, pierwsze o świcie, ostatnie zjeżdżały nieraz późno w nocy, zabłocone, zakurzone, powracające z dalekiej drogi. Przetaczały się, dudniły donośnym basem na hali, wprowadzane do tyłu ruchem ręki dyżurnego kierowcy. Musiały stać równym rzędem obok siebie: łeb w łeb, po wojskowemu. Techniczny lubił porządek. Osobno stały zisy, osobno dzemsy i osobno opelblitze.

*Baza Sokołowska*, s. 58

Charakterystycznym elementem socrealistycznego schematu jest też zróżnicowanie sposobu reagowania przez bohaterów na zmiany pór roku, przy czym linia podziału przebiega jak zwykle: między twardym, pracowitym ludem a słabą, próżną inteligencją. Nadejście zimnych miesięcy staje się czasem próby dla wszystkich pracowników bazy transportowej, jednak największe piętno pogoda odciska na Studencie, bo – jak pisze Hłasko –

zima była ciężka dla każdego, ale już dla niego była wprost jakimś kataklizmem.

*Baza Sokołowska*, s. 67

23 Zob. M. GŁOWIŃSKI: *Rytuał i demagogia...*, s. 22.



W tym trudnym czasie uwidacznia się bowiem cała nieporadność i nieprzystosowanie Kosewskiego do pracy fizycznej. Tym większe wrażenie robi w związku z tym na czytelniku zakończenie *Bazy Sokołowskiej* i tym większy efekt perswazyjny uzyskuje dzięki temu finałowi pisarz, gdy okazuje się, że ten niepozorny Student był w stanie dokonać takiego wyczynu, zrobić coś, co było niełatwe nawet dla doświadczonego kierowcy. Chwila, w której Kosewskiemu udaje się w środku nocy na mrozie i w zamieci śnieżnej usunąć awarię samochodu, okazuje się zarazem momentem „triumfu wiary Szymaniaka w możliwości tkwiące w ludziach”<sup>24</sup>.

24 J. PYSZNY: *Wstęp...*, s. XXXVII.

25 Marek Hłasko zatytułował w ten sposób pierwszy rozdział *Następnego do raju* (s. 249).

26 Tak brzmiał pierwotny tytuł mikropowieści pisarza. Ibidem.

27 Zob. J. PYSZNY: *Wstęp...*, s. LVII.

Zgoła odmienną atmosferę i warunki pracy zapowiada mikropowieść Hłaski, w której baza transportowa ulokowana została w górach w okolicach Bystrzycy Kłodzkiej. W tym odciętym od świata miejscu, w tej leśnej głuszy, „gdzie diabeł mówi dobranoc”<sup>25</sup>, a „głupcy wierzą w poranek”<sup>26</sup>, grupka wyrzutków społecznych pracuje przy zwózce drzewa. Niebezpieczną i nieprzyjazną dla człowieka przestrzeń zewnętrzną dopełnia nędza i brzydota wnętrza prymitywnego baraku, w którym nocują kierowcy. Słowem-kluczem opisu tak strasznej rzeczywistości egzystencji i pracy robotników pisarz uczynił przymiotnik „wstrętny”<sup>27</sup>. Wstrętne są tutaj dziewczuchy, wstrętny jest towarzysz Zabawa, wstrętne jest pierwszomajowe święto i twarze ludzi w tłumie gromadzącym się na jego obchodach. Wstrętna jest również pogoda przybierająca postać wroga dla każdego bohatera tej historii, który dramatycznymi okolicznościami losu został zmuszony do zamieszkania na tym odludziu. Nikt przecież nie zdecydował się na pracę w bazie Drzewo z własnej nieprzymuszonej woli; wszyscy znaleźli się tutaj dlatego, że inny wybór nie istniał. Doświadczenie zamknięcia i braku perspektyw na poprawę losu przyjmuje tu podwójny wymiar materialno-metafizyczny. Najlepiej podsumowuje to Warszawiak, który stwierdza w zakończeniu utworu:

Nigdzie nie można uciec. Zamieniliśmy życie w tak wielki koncentrat, że nie potrzeba nawet drutów kolczastych i strażników, psów i karabinów maszynowych. Wystarczą przecież tacy jak ty, tacy, którzy wierzą w coś, o czym nie są do końca przekonani. A reszta poleci sama...

*Następny do raju*, s. 458

Zdradliwa i nieprzewidywalna góraska przyroda nie tylko utrudnia wykonywanie zawodowych obowiązków bohaterom mikropowieści, lecz także stanowi transpozycję ich lęków i obaw o własne życie, a nędza zabudowań bazy transportowej wyraża zarazem marność codziennej egzystencji pracujących tu ludzi. Rezultatem działania tych mechanizmów stają się tragiczne wypadki kolejnych

28 Por. E. FROMM: *Ucieczka od wolności*. Przeł. O. i A. ZIEMILSCY. Warszawa 2005.

29 R. RORTY: *Filozofia jako polityka kulturalna*. Przeł. B. BARAN. Warszawa 2009.

kierowców oraz coraz bardziej dramatyczne odczucia i zachowania pozostałych postaci, przerażonych swoim własnym przeznaczeniem. W ten sposób Hłasko po ułatwiającej „ucieczkę od wolności”<sup>28</sup> jednoznacznie pozytywnej wizji przestrzeni pracy w *Bazie Sokołowskiej* proponuje odwrót od tego ujęcia w *Następnym do raju*; ów odwrót musi odbywać się – według pisarza – w drastycznych, więc znacznie gorszych, ale zarazem dużo lepiej odpowiadających rzeczywistości, warunkach Polski Ludowej.

Bazę Sokołowską oraz *Następnego do raju* różni także język tych utworów, który zgodnie z teorią Richarda Rorty’ego można nazwać raczej „praktyką społeczną” niż „odzwierciedleniem” rzeczywistości<sup>29</sup>. W przypadku pierwszego tekstu zasadniczą funkcją narracji jest przekazanie entuzjazmu filozofii marksistowskiej, przenikającej całość świata przedstawionego tego opowiadania. Zadanie to pisarz postawił zwłaszcza przed dwiema postaciami. Oprócz sekretarza partii Szymaniaka w utworze Hłaski nośnikiem entuzjazmu jest bowiem również młody kierowca Kamiński, przekonujący zdystansowanego Studenta do swoich racji w następujący sposób:

– Możesz się pogniewać na mnie albo nie, twoja sprawa. Ale ja ci też chcę powiedzieć, że te twoje wszystkie hmm... nieszczęścia, nad którymi się tak roztkliwiasz, to dlatego, że ty nie masz tej odwagi, już nie mówię, bojowości. Zramolałeś jakoś, życie przemknie, przejdzie koło ciebie, a ty nawet nie będziesz wiedział, kiedy, co, jak. [...] A że tam ludzie walczą o coś, biją się, szarpia, to fiuuu... co to ciebie obchodzi. Ty tylko boczkiem, boczkiem, pomalutku, żeby się nie ubrudzić.

*Baza Sokołowska*, s. 76

Głoszona przez Kamińskiego idea walki zostaje przedstawiona w *Bazie Sokołowskiej* jako nadrzędne zadanie każdego człowieka pretendującego do miana prawdziwego komunisty. Szlachetności i słuszności tego sposobu życia dowodzi pisarz, posługując się konstrukcją narratora wypowiadającego się w pierwszej osobie liczby mnogiej, a więc wyrażającego zbiorowe emocje i przeżycia. Charakterystyczna jest przy tym wyrazistość i jednoznaczność ich treści, a co za tym idzie, uproszczona forma artystyczna, ograniczona pod względem symboliki, aluzyjności, metaforyki, ujęć parabolicznych czy groteskowych. Równocześnie chodzi o utwór wielogłosowy, w którego ramach współistnieją obok siebie język potoczny, gwara warszawska i środowiskowy żargon kierowców oraz podniosły styl publicystyczno-propagandowych rozmów o komunizmie, etosie pracy w nowym ustroju i zmaganiach ludzi budujących lepszą przyszłość<sup>30</sup>. Językowa niejednorodność tego

30 Zob. J. PYSZNY: *Wstęp...*, s. LVI.

opowiadania nie przesłania przy tym w żaden sposób jego zasadniczej tezy, którą jest optymistyczna wiara w moc ludzkiej pracy i wysiłku; wręcz przeciwnie: wzmacnia znaczenie i dodatkowo uzasadnia poprzez artykulację tej samej treści z różnych punktów widzenia. W ten sposób w socrealistycznej narracji zostaje przedstawiony pozytywny obraz robotniczego życia w Polsce Ludowej, ale również zaszczerpiona podobnie entuzjastyczna wizja tego życia u czytelnika, co wprowadza go w świat oczywistych wartości propagowanych przez marksizm.

Język *Następnego do raj*u także ma za zadanie oddać przesłanie filozoficzne, ale tym razem jest nim pesymistyczna myśl egzystencjalistyczna. W tym celu pisarz tworzy nową konstrukcję narratora wypowiadającego się w trzeciej osobie liczby pojedynczej, co ma oznaczać przejście od odczuwania zbiorowego do indywidualnego wyrażania prywatnych uczuć i doświadczeń bohaterów. Co więcej, narracja przyjmuje strategię behawiorystyczną i jako taka nabiera znaczenia jako kolejna forma sprzeciwu wobec wzorców prozy realizmu socjalistycznego. Dzięki takiej narracji postaci robotników przestają być schematycznymi figurami zwolenników lub wrogów określonego systemu ekonomicznego, a zamiast tego bohaterowie stają się prawdziwymi ludźmi, którzy silnie przeżywają swoje dramaty i nieszczęścia, mają świadomość swej samotności i zagubienia, a doświadczenia lęku i zagrożenia pomagają im dojrzeć do buntu jako ostatniego sposobu na ocalenie własnej godności. Symptomatyczny pod tym względem jest zwłaszcza jeden z dialogów pomiędzy Warszawiakiem a Zabawą:

- Wierzysz w to jeszcze, co mówiłeś na początku?
- Zabawa stanął obok niego: obaj patrzyli w dolinę.
- Nie - rzekł po chwili.
- W to, co robiłeś na początku?
- Nie.
- W to, w co wierzyłeś na początku?
- Zabawa milczał; coraz wyżej podnosiły się mgły, ukazując ich oczom zmaltretowaną kołami ziemię.
- Nie wierzę - w wiarę - rzekł Zabawa.

*Następny do raj*u, s. 457

Mikropowieść Hłaski oddaje ponurą rzeczywistość wyzyskiwanego i oszukiwanego społeczeństwa poprzez bluźnierstwo, parodię oraz ironiczną stylizację w sferze mowy, natomiast brutalny, wulgarny i przesycony czarnym humorem język służy do wyrażania wszelkich emocji popadających w rozpacz bohaterów<sup>31</sup>. Tak skonstruowana narracja nie tylko bezlitośnie obnaża relatywizm wartości popieranym przez ustrój komunistyczny, lecz także ośmie-

31 Por. *ibidem*, s. LVI-LVII.

32 Zob. *ibidem*.

33 Chodzi tutaj o wolność wewnętrzną jednostki, na którą zwraca się uwagę w filozofii egzystencjalnej.

34 Zob. W. TOMASIK: *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*. Wrocław 1988, s. 11–12.

35 Por. *ibidem*, s. 36–44.

36 P. WASILEWSKI: *Nie-spełnione tęsknoty outsidera*. W: *Hłasko nieznaną*. Oprac. P. WASILEWSKI. Kraków 1991, s. 29.

37 A. SANDAUER: *O pewnej nagrodzie*. „*Polityka*” 1958, nr 6.

sza partyjny żargon jego przedstawicieli, który w utworze pojawia się pod postacią robotniczej nowomowy państwowego inspektora, wykpionego za swój język przez kierowcę dostrzegającego fałsz takiego mówienia<sup>32</sup>. Istotna zmiana reguł organizujących warstwę narracyjną w prozie Hłaski powoduje, że miejsce sztucznego entuzjazmu schematycznych postaci zaczyna zajmować w niej tragizm egzystencji ludzi „skazanych na wolność”<sup>33</sup>.

Omawiane tutaj utwory niewątpliwie różnicuje właśnie atmosfera życia prywatnego oraz zawodowego ich bohaterów. W *Bazie Sokołowskiej* pozytywną wizję egzystencji i pracy kierowców zapewnia optymistyczne przesłanie filozofii marksistowskiej, które przekłada się także na agitacyjną formę tego opowiadania<sup>34</sup>. Ukazanie przez pisarza tak szlachetnych i fachowych postaci jak Rustecki, Szymaniak czy Kamiński pełni bowiem funkcję zachęty do naśladowania cech, postaw, a przede wszystkim konkretnych działań tych ludzi, dzięki którym możliwe staje się współtworzenie systemu komunistycznego w Polsce. Opisany tu mechanizm egzemplifikacji łączy się z kolei z charakterystycznym sposobem wartościowania składników świata przedstawionego w prozie socrealistycznej<sup>35</sup>. W utworze Hłaski mamy do czynienia z ujęciem stereotypowym: negatywnie oceniona zostaje inteligencja, składająca się z „leni i niedorajdów” (zob. *Baza Sokołowska*, s. 50), natomiast pozytywnie klasa robotnicza, ujmowana przez pryzmat pracy wykonywanej przez jej członków. Pisząc w ten optymistyczny i inspirujący sposób o robotnikach, autor opowiadania nie tylko potwierdza ich szczególne znaczenie społeczne, nadane im przez filozofię marksistowską, lecz także dostrzega w ich działalności zawodowej romantyczny „heroizm walki jednostki z własną słabością”<sup>36</sup>.

Ten pozytywny aspekt ludzkiej pracy pojawia się między innymi w finale *Bazy Sokołowskiej*, który zgodnie z przyjętą przez pisarza konwencją realizmu socjalistycznego, musiał być szczęśliwy i przepełniony nadzieją. Takiego zakończenia wymagał bowiem schemat właściwy literaturze zaangażowanej w popieranie systemu komunistycznego, o czym odnośnie do opowiadania Hłaski pisał Artur Sandauer<sup>37</sup>. Optymistyczne przesłanie omawianego utworu można w związku z tym odnaleźć zarówno w monologu wewnętrznym jego głównego bohatera, jak i w następujących po tym monologu kwestiach narratora:

Na szosie Kosewski spojrzął na zegarek. Była trzecia. Kończył przykręcać ostatnie śruby karteru.

„A jednak dojadę, dojadę, dojadę, psiakrew. Jutro wszyscy otworzą gęby: Aaaa – powiedzą. – Dokatulał się jednak. A widzicie, że on nie jest taki drętwiak, jak mówiliście – powie Szymaniak do Rusteckiego”. [...]

Uczuł gwałtowny przypływ radości i siły. Chciało się krzy-  
czeć, śpiewać, ale z gardła dobył się tylko głupawy skrzek.

Baza Sokołowska, s. 102

38 Zob. J. BŁOŃSKI: *Zmiana warty*. Warszawa 1961.

39 A. SANDAUER: *O pewnej nagrodzie...*

40 Por. J. GALANT: *Marek Hłasko...*, s. 62.

41 Hłasko koncentrował się w swoim utworze na społeczeństwie komunistycznym, ale zachodni pisarze w tym czasie krytykowali także system kapitalistyczny. Zob. J. PYSZNY: *Wstęp...*, s. XIII.

Przesłanie *Następnego do raju* jest natomiast wyrazem przemiany zachodzącej w polskiej literaturze około 1956 roku, przemiany, którą Jan Błoński opisywał w *Zmianie warty*, wskazując na związki tej twórczości z mitologią zachodniego młodego pokolenia<sup>38</sup>. Choć Sandauer słusznie zwrócił uwagę, że mikropowieść Hłaski stanowi po prostu odwrócenie wcześniejszego socrealistycznego schematu<sup>39</sup>, to nie można zarazem odmówić jej szczególnie przejmującego i dramatycznego charakteru, który autor uzyskał, bezlitośnie odsłaniając w tym utworze tragizm życia robotnika. Negatywna wizja pracy dominująca w całym omawianym utworze to przy tym nie tylko efekt rozrachunkowej formy tej prozy<sup>40</sup>, ale przede wszystkim skutek zastosowania przez pisarza pesymistycznej perspektywy filozofii egzystencjalnej. Stąd w mikropowieści Hłaski pojawiają się tak liczne motywy ludzkiego cierpienia i samotności, poparte wypowiedzianymi przez bohaterów aforystycznymi stwierdzeniami, na przykład, że „człowiek musi być sam”, „Bóg dał człowiekowi jedno dobrodziejstwo – to jest właśnie samotność” oraz „każdy drugi jest wrogiem” (*Następny do raju*, s. 389). Przedstawiony tu negatywizm postaci w ocenie świata i ludzi powoduje, że coraz mocniej zaczynają one odczuwać zniechęcenie do jakiegokolwiek działania, a tym samym przypieczętowują swój nieszczęśliwy los.

Opowiadając historię bohaterów *Następnego do raju*, Hłasko dokonał krytyki ekonomicznych niesprawiedliwości oraz społecznych nierówności, które w zasadzie w każdym systemie ustrojowym dotyczą klasy robotniczej<sup>41</sup>. Ustalenie czasu i miejsca akcji utworu w Polsce Ludowej wzbudziło jednak szczególne na ówczesne czasy poruszenie, bo komunizm miał przecież okazywać pracownikom fizycznym specjalne przywileje, a nie wyzyskiwać ich i pozostawiać samym sobie. Mikropowieść Hłaski jako przykład literatury autonomicznej traktuje właśnie o oszukany człowieku i jego przeżyciach, zamiast skupiać się na ideach i doktrynach. To dlatego *Następny do raju* nie ma happy endu i odziera z nadziei, ale jednocześnie pozostaje blisko ludzkich spraw:

– Cóż, mamy powiedzieć im prawdę o nas? Że nam źle? Że się nienawidzimy? Że przeklinamy i siebie, i ich, i ziemię, i lasy, i wszystko, co nam tylko przyjdzie na myśl? Po co? Co my ich obchodzimy? To wszystko musi zostać między nami. Wszystko, co żeśmy przeżyli. Bardzo złe rzeczy wydają się innym ludziom głupie i nie chcą w nie wierzyć. Pytają: to takie jest życie? – i mrugają na siebie. A życie jest jeszcze gor-

sze i jeszcze paskudniejsze od wszystkiego, co da się na ten temat powiedzieć...

*Następny do raju*, s. 453–454

W podsumowaniu przeprowadzonego tu porównania *Bazy Sokołowskiej* oraz *Następnego do raju* warto zwrócić uwagę, że przełamywanie schematu realizmu socjalistycznego odbywa się w tych tekstach w ramach dwóch pojęć: zniewolenia społeczeństwa oraz wolności jednostki. W opowiadaniu ideologia marksistowska determinuje światopogląd pracowników, stwarzając im iluzję bezpiecznego, a więc szczęśliwego życia. W mikropowieści sytuacja ta odwraca się, zgodnie z filozofią egzystencjalną robotnicy są w niej ludźmi samoświadomymi, ale ograniczonymi przez okoliczności świata zewnętrznego i przez to nieszczęśliwymi. Polemiczny charakter obu tekstów podkreśla wspólny dla nich motyw śmierci jednego z kierowców. W *Bazie Sokołowskiej* w heroicznych okolicznościach ginie wzór osobowy zespołu, człowiek, który sprowadza własny samochód w przepaść, aby ocalić życie niewinnych ludzi. Natomiast w *bazie Drzewo* w trakcie przewożenia kradzionego ładunku dla nielegalnego handlarza w podobny sposób ginie morderca, jednak trudno jednoznacznie orzec, czy ten krok był dla niego pierwszym i ostatnim szlachetnym czynem, czy też stanowił ucieczkę od strasznej rzeczywistości, w której żył; być może był zarazem jednym i drugim.

Można za to z całą pewnością stwierdzić, że *Baza Sokołowska* oraz *Następny do raju* to dwa autobiograficzne utwory pisarza, opowiadające w gruncie rzeczy tę samą historię z jego życia, choć czyniące to na zupełnie różne sposoby. Badacze próbowali tłumaczyć ten bunt etyczny i artystyczny Hłaski jego uległością wobec panującej mody oraz podatnością na schematy i stereotypy, on sam mówił natomiast o gromadzeniu doświadczeń i o potrzebie prawdy w sztuce<sup>42</sup>. Jak było w rzeczywistości, dziś trudno osądzać, choć odpowiedź kryje się zapewne w podwójnym, inteligentko-robotniczym światopoglądzie pisarza. Nie podlega jednak żadnej wątpliwości to, że zmieniają się w tekstach Hłaski realia Polski Ludowej, zmieniają się konwencje panujące w literaturze, ale ten sam, choć nie taki sam, pozostaje zawsze modelowy bohater, którym za każdym razem jest sam autor (zob. *Następny do raju*, s. 462).

42 Por. A. SANDAUER: *O pewnej nagrodzie...* Zob. też: J. PYSZNY: *Wstęp...*, s. XIX.

Katarzyna Mulet

### **Hłasko's Prose Between Marxism and Existentialism**

Summary

The works of Marek Hłasko are the most interesting example of the struggles of a member of the '56 generation for breaking the socialist realism pattern in literature. The effects of moving from the Marxist philosophy to existentialism in Hłasko's prose are best illustrated by his two works: *Baza Sokółowska* (1954) and *Następny do raju* (1957). The first one is an ideologically involved story presenting labor as a man's heroic effort towards self-fulfillment. The second work is a novel polemical towards communist Poland, depicting daily grind with no perspectives. A comparison of these texts indicates that overcoming the myth of literature's instrumental function in the service of economy takes place through reversing the earlier pattern. Utopia turns into anti-utopia. Only the model protagonist remains the same person (although different inside) – Marek Hłasko himself.

Katarzyna Mulet

### **La prose de Hłasko entre marxisme et existentialisme**

Résumé

L'œuvre de Marek Hłasko constitue l'exemple le plus intéressant de la lutte d'un représentant de la génération '56 contre le schéma du réalisme socialiste dans la littérature. Les effets de la transition de la philosophie marxiste à l'existentialisme dans la prose de Hłasko sont illustrés par ses deux œuvres : *Baza Sokółowska* (1954) [*La base de Sokółów*] et *Następny do raju* (1957) [*Suivant au paradis*]. La première est un récit engagé idéologiquement qui présente le travail comme un effort héroïque de l'homme s'acheminant vers son auto-réalisation. La deuxième est un roman qui fait polémique avec le système de la République Populaire de Pologne et qui parle d'une corvée sans perspectives. La comparaison de ces deux textes permet d'observer que le fait de surmonter le mythe de la fonction instrumentale de la littérature au service de l'économie se réalise par le renversement du schéma précédent. L'utopie se transforme alors en une anti-utopie. De même, quoique différent, le héros-modèle renvoie à Marek Hłasko.